



Drodzy Bracia i Siostry!

(...) Wraz z wyborem Karola Wojtyły na Stolicę św. Piotra, by służył całemu Kościołowi, wasza ziemia stała się miejscem szczególnego świadectwa wiary w Jezusa Chrystusa. Wy sami zostaliście powołani, by to świadectwo składać wobec całego świata. To wasze powołanie jest nadal aktualne, a może nawet jeszcze bardziej od chwili błogosławionej śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II. Niech nie zabraknie światu waszego świadectwa!

Ojciec Święty Benedykt XVI na Błoniach Krakowskich 28 maja 2006 r.

Drodzy Przyjaciele!

Stajemy po stronie życia. Wybieramy życie, chronimy życie. Pochylamy się zwłaszcza nad tymi, których życie jest zagrożone, a sami bronić się nie mogą.

Chcemy ukazywać piękno dziecka poczętego, rozwijającego się w łonie matki. Pragniemy, aby każde dziecko miało prawo do życia, miłości i rozwoju. Staramy się, aby każda matka, nosząca w swoim łonie poczęte dziecko, czuła się bezpieczna i kochana.

Sprzeciwiamy się nie tylko zabijaniu dziecka poczętego, wszelkiej manipulacji na człowieku w embrionalnej fazie życia.

Protestujemy przeciwko wszelkim objawom niszczenia rodziny, m. in. upowszechnianiu pornografii, przemocy w mediach, demoralizującej edukacji seksualnej.

Bazujemy na chrześcijańskiej wizji człowieka, zgodnej z nauczaniem Sługi Bożego Jana Pawła II oraz jego następcy Benedykta XVI.

Życie ludzkie jest bardzo kruche. Tak łatwo można skrzywdzić człowieka. Dzisiejszy świat często emanuje przemocą i agresją. Przed nią musimy chronić najsłabszych.

Zapraszamy, chodźcie z nami!

Razem możemy zrobić bardzo wiele. Pomagamy matkom i rodzinom w trudnej sytuacji. Razem możemy uratować życie wielu ludzi!

Ewa Kowalewska,
dyrektor
HLI - Europa

Chrońmy życie na wakacjach

Mamy tylko jedno życie. To nie gra komputerowa, chociaż od czasu do czasu ktoś o tym zapomina. Lato to czas wakacji, gdy szukając odpoczynku często chcemy o wszystkim zapomnieć, odprężyć się i zabrać. Po całym roku pracy jest to zupełnie zrozumiałe, ale „wyłączanie głowy” to bardzo niebezpieczny eksperyment. Błędy dużo kosztują. A życia nikomu przywrócić się nie da! Takich sytuacji może być wiele. Oto kilka listów:

Jak idziesz w góry, najpierw pomyśl

„Mój ojciec uwielbiał chodzić w góry. Zawsze jednak powtarzał, że trzeba zabierać ze sobą trochę wyobraźni, wiedzy i rozsądku. Wędrowaliśmy razem. Zadziwiła mnie zawsze nieprawdopodobna beznamiętność wielu ludzi, którzy narażają siebie i swoje małe dzieci. Spadł deszcz, ślisko – schodzimy z Klimczoka. Trasa w zasadzie łatwa, jak się ma dobre buty i ciepłą kurtkę. Mijamy grupę – małe dzieci idą w klapkach, są przemoknięte do skóry, zziębnięte. Latem też bywa zimno, zwłaszcza na górze, a pogoda może się zmienić w oczach. Chodzenie w pantoflach na wysokich obcasach czy w klapkach może się skończyć znacznie gorzej niż tylko złamaniem nogi. Nie mogę zapomnieć chłopczyka, który potoczył się po ostrym zboczu, bo nikt go nie pilnował. Mama nie wpadła na to, że w takiej sytuacji zmuszenie dziecka do posłuszeństwa to nie ograniczanie jego wolności, ale elementarne bezpieczeństwo. Potem swoje życie muszą narażać ci, którzy przychodzą z pomocą.

Pewnego razu GOPR-owcy prosili turystkę z małą córeczką, aby nie szła trudnym szlakiem w górę, bo w tej okolicy pojawiła się niedźwiedzica z małymi. Kobie-

ta odpowiedziała: Nie szkodzi, przecież ja nie zejść ze szlaku.”

Hanka

Woda jest cudowna, ale ...

W czasie upału ciągnie nas wszystkich do wody. Dzieci taplają się przy brzegu, starsi idą popływać. Każdego roku wiele osób traci życie. Nikt z nich nie wpadł na to, że to ich ostatnia kąpiel.

„Kasia bawiła się w wodzie na brzegu jeziora. Była niedaleko. Wydawało mi się, że jest zupełnie bezpieczna. Z zamyslenia wyrwał mnie szum. To była fala od motorówki. Kasię zalało i wyrzuciło. Nie podniosła się już. Nigdy tak szybko nie biegłam, jak wtedy. Gdy ją wyciągnęliśmy, była sina i nie oddychała. Zanim zaczęła reagować, wypompowaliśmy z niej mnóstwo wody. Dopiero wtedy zdałam sobie sprawę, jak mało potrzeba, aby utopić dziecko.”

Justyna

Chcę, aby moje dziecko żyło

„Jestem w drugim miesiącu ciąży. Aktualnie mieszkam i pracuję za granicą. Wiem, że nie był to dobry pomysł, ale ja sama i ten ktoś, kto dał mi wszystko, czego pragnie kobieta. Teraz jestem znowu sama i pewnie stracę pracę, a nie mam żadnego zabezpieczenia. Za każdym razem, kiedy zmuszają mnie do aborcji, wpadam w histerię, chociaż zawsze byłam bardzo racjonalna. Niestety, nikt nie chce mi pomóc, a zrobienie aborcji jest tutaj legalne i bardzo łatwe. Zdaję sobie sprawę, że ani sobie, ani dziecku nie mogę nic dać poza miłością. Kocham życie! Nawet mojego psa uratowałam od śmierci, gdy go ktoś porzucił. Chcę, aby moje dziecko żyło. Chcę je kochać. Jednak nie wiem, jak mam teraz sobie poradzić. Potrzebuję pomocy.”

Kalina

Kupił sobie motor na lato

„Marzył o tym motorze. Faktycznie był super. Bawiło go to, lubił szpanować. Raz mnie przewiózł. Pędziliśmy strasznie szybko, robił jakieś

ślalomy między samochodami i ciężarówkami. Okropnie się bałam. Powiedziałam sobie - nigdy więcej. Ale zaczęłam się okropnie o niego bać. Często ścigał się z kumplami. Śmiał się ze mnie, że jestem ciapa! Dzisiaj jestem sama i ciągle nie mogę wyjść z szoku po jego śmierci. Wpadł między ciężarówki. Nie było, co zbierać. To nie powinno się stać, nie musiało...”

Ela

Czy pozwolimy przeżyć naszemu poczętemu dziecku?

„Było lato, więc pojechaliśmy we dwoje na Mazury pod namiot. Fajnie było, niestety krótko. Zaczęłam się zastanawiać czy nie jestem w ciąży. Mój chłopak się przestraszył. Chciał mi kupić jakieś zastrzyki czy tabletki. Ja jednak bałam się to wziąć. Moja koleżanka dała się namówić i wzięła. Potem miała krwotok, trafiła do szpitala i było z nią naprawdę źle. Obraził się więc i wyjechał. Ze swoim problemem zostałam sama. Wtedy wreszcie zrozumiałam, że on mnie wcale nie kochał, tylko chciał się zabrać. Taka wakacyjna przyгода. Nic go nie obchodziło ani moje zdrowie, ani nasze dziecko. Ono dla niego nie miało prawa żyć.”

Jola

Tym razem przeżyliśmy

„Na wakacje nad morze wybraliśmy się samochodem. Nie pierwszy raz. Dzieciaki były szczęśliwe, my z żoną także. Niestety kawałek za Elblągiem z drogi podporządkowanej na pełnym gazie wyjechało volvo – prosto na nas. Cud, że przeżyliśmy. Samochód na złom. Małgosia jednak trzy miesiące leżała w szpitalu i nadal z jej zdrowiem nie jest najlepiej. Dzieci też całe wakacje przeleżały w szpitalu. Ja byłam mocno obity i połamany. Powiedzieli nam, że ten chłopak, który prowadził volvo brał narkotyki. Naćpał się i siadł za kółkiem. O takich jak my wcale nie pomyślał. Zginął na miejscu...”

Piotr



Seria: Z obroną życia przez świat

Ewa Kowalewska BOHATERSKA MATKA

Podczas moich licznych wypraw pro-life po świecie, dane mi było spotkać wielu wspaniałych ludzi, którzy są prawdziwymi świadkami prawdy i obrońcami życia. Tym razem chcę Wam opowiedzieć o mojej pierwszej wizycie we Lwowie.

Był to moment politycznej odwilży, który powodował, że otworzyły się granice. Skorzystaliśmy z tego skwapliwie i umówiliśmy się na szereg spotkań.

Była wczesna wiosna i rozłożyła mnie grypa. Czulałam się tak źle, że poważ-

nie bardzo mało. Czuliśmy się jak w prywatnym samolocie. Nawet pasów nie kazali nam zapiąć, każdy robił, co chciał. Zamiast posiłku podano nam po rusku „kapiatok” czyli czysty wrzątek. Wszyscy wyciągali własne kanapki, oczywiście, jeśli je mieli. Po dwóch godzinach „telepania się” w powietrzu byliśmy na miejscu.

Wpadłam w ramiona rozradowanej Eli Lisowskiej, która ukończyła wszystkie nasze szkolenia oraz była naszą stypendystką w Pod-

plomowym Studium Rodzina. Bieda była nieporównywalna nawet do najuboższych terenów popegeerowskich w Polsce, gdzie jest olbrzymie bezrobocie. We mnie wzbudzała autentyczny szok.

Wybrałyśmy się na umówione spotkanie z arcybiskupem Marianem Jaworskim (w owym czasie jeszcze nie był kardynałem). Cała kuria mieściła się w kilku pokojach małego mieszkania. Przywitał nas, jak zawsze radosny ks. Marian Buczek, w owym czasie pełniący funkcję kanclerza. (Dzisiaj jest bi-



Ewa Kowalewska na Cmentarzu Orłąt Lwowskich

nie rozważałam konieczności odwołania tego wyjazdu. Wielogodzinna podróż pociągiem czy autobusem zupełnie nie wchodziły w grę. Mój mąż jednakże, troszcząc się o mnie, znalazł sponsora i mogłam polecieć samolotem. Ale kto lata samolotem z Warszawy do Lwowa? To zbyt blisko i koszt niewspółmierny. Nie miałam jednak wyboru, więc na jeszcze miękkich nogach wybrałam się w tę podróż.

Samolot był malutki, zupełnie rozklekotany i niebudzący zaufania. Wsiadając, jak zawsze starałam się nie myśleć o ewentualnych atrakcjach technicznych, tylko zawierzyć wszystko Panu Bogu. W środku było wygodnie, a pasażerów

nie było na KUL-u. Pomagała nam także jako znakomita tłumaczka.

Stan miasta każdego musiałby wprawić w przerażenie. Rzuciły się w oczy obdrapane, walące się historyczne budynki, zdewastowane piękne mieszkania przerobione na komunalni (w każdym pokoju inna rodzina), rozpadające się nawierzchnie dróg i koszarne dziury. W tym wszystkim najbardziej zadziwiał mnie stoicki spokój taksówkarzy, którzy nie klnąc omijali co większe wykroty, ryzykując połamaniami resorów. Ludzie na ulicach byli szarzy i biednie ubrani. W tramwajach spotykało się małe dzieci żebrzące o kawałek chleba. Ta głośno piszczą-

ca bieda była nieporównywalna nawet do najuboższych terenów popegeerowskich w Polsce, gdzie jest olbrzymie bezrobocie. We mnie wzbudzała autentyczny szok. Wybrałyśmy się na umówione spotkanie z arcybiskupem Marianem Jaworskim (w owym czasie jeszcze nie był kardynałem). Cała kuria mieściła się w kilku pokojach małego mieszkania. Przywitał nas, jak zawsze radosny ks. Marian Buczek, w owym czasie pełniący funkcję kanclerza. (Dzisiaj jest bi-

scywiście przyjaciele zabrali mnie na sławny Cmentarz Łyczakowski. Są tam groby wielu nam bliskich Polaków, m. in. Marii Konopnickiej. Obok starych, historycznych nagrobków, stoją nowe, marmurowe pomniki robotniczych aktywistów pracy. To zupełna groteska, gdy na grobie marmurowa postać przeży nagie mięskły, ale krzyża nie ma. To prawdziwy symbol, ile jest warta komunistyczna ideologia i kult siły mięśni.

Musieliśmy przejść przez cały cmentarz, aby od tyłu dostać się na teren Cmentarza Orłąt Lwowskich. Nie tak dawno zniszczono całkowicie, zostało tylko zaorane pole. Wtedy był już w dużej mierze odbudowany, ale nadal zamknięty. Tutaj się czuje, że wiele spraw jest jeszcze otwartych, bo krzywdy i krew są zbyt świeże. Są jednak i tacy, którzy z nadzieją próbują tworzyć wspólną przyszłość.

Odwiedzam katedrę. To wspaniały kościół, którego komuniści nie odważyli się zamknąć. W wielu miejscach potrzebny jest remont, ale w środku czuje się żywego ducha. Tutaj zachowała się żywa wiara. W tym miejscu pracowali święci kapłani. Ela opowiada mi o ks. biskupie Rafale W. Kiernickim, który był jej ojcem duchowym. Po wielu latach katorgi w kopalni soli, na starość pozwolono mu wrócić do Lwowa. Musiał pracować, więc był sprzątaczem w parku. Na ławkach, pomiędzy kupkami zmiecionych liści spowiadał ludzi i modlił się. Później pozwolono mu opiekować



Pomnik komunistycznego aktywisty pracy na Cmentarzu Łyczakowskim.

się katedrą. Przyjmował wszystkich, którzy tylko chcieli przyjść, również prawosławnych i grekokatolików. Na nogach miał bardzo bolesne, niegojące się rany od soli, ale nigdy się nie skarżył, ani nikomu nie odmawiał swojej obecności. Godzinami spowiadał, rozmawiał, pomagał. Po pierwszym powiewie pierestrojki, został biskupem. Umarł w opinii świętości, jego grób znajduje się w katedrze. Patrzę w zadumie na Elę – teraz już wiem skąd w niej tak głęboka wiara i determinacja, aby pomagać innym, chociaż jej samej jest bardzo ciężko. Spotykałam później wielu ludzi, także grekokatolików, którzy z wielką miłością powoływali się na autorytet ks. biskupa Kiernickiego.

Wieczorem zaproszono mnie do kościoła oo. franciszkanów, po Mszy św. miałam mówić do ludzi. Nie było ich dużo, ale byli bardzo przejęci, bo jestem z Polski. W ławkach siedzą starsze kobiety, ale jest też trochę młodych. Co mam im powiedzieć? Opowiadam o Ojcu Świętym, któ-

rego niedawno miałam okazję spotkać. Wiem, że go bardzo kochają i mogą się podeprzeć jego autorytetem. Ale moim zadaniem jest upomnieć się o dziecko poczęte. Na Ukrainie nadal panuje wprowadzona przez Sowietów mentalność, że aborcja jest najskuteczniejszą metodą planowania rodziny. Wiele z tych kobiet na pewno przeszło w swoim życiu aborcję. Mówię więc o pięknie dziecka w łonie matki, o jego rozwoju, o miłości, którą powinniśmy je otoczyć. Pokazuję plastikowe modele, aby moi słuchacze mogli sobie wyobrazić, jak naprawdę wygląda dziecko w łonie matki. Zainteresowanie jest bardzo duże, oni tego jeszcze nie znają. Podkreślam więc, że każde dziecko ma prawo być otoczone miłością i ma prawo do życia, każde – także chore i niechciane. Zapraszam na spotkanie w salce.

Po Mszy św., jeszcze w kościele, podchodzi do mnie młoda kobieta i pyta czy naprawdę uważam, że

cd. na str. 3



Spotkanie w parafii franciszkańskiej we Lwowie.



ksiądz biskup Rafał Władysław Kiernicki

to wszystko dotyczy także dziecka, u którego wykryto poważne wady. Chcę jej odpowiedzieć, ale w tej samej chwili koło nas pojawia się staruszka. Nie dopuszcza mnie do głosu, a młodą kobietę obrzuca poważnym, twardym spojrzeniem. – Biskup Kiernicki powiedział – mówi z naciśnięciem – że każde dziecko jest darem Boga, także jeśli jest chore. To o czym ty mówisz? Młoda kobieta spuszcza głowę. Wszystko jest przecież jasne.

Obserwuję „moją lwowską babcie” z rosnącym za-

interesowaniem. Przyszła na spotkanie. Na pierwszy rzut oka jest bardzo niepozorna, ale widzę, że cieszy się tutaj wielkim szacunkiem. Obecny na spotkaniu ksiądz proboszcz prosi ją, aby zabrała głos. I wtedy ona w niezwykle prosty sposób opowiada o swoim życiu.

Gdy zaszłam w trzecią ciążę, był prawie koniec wojny. Czas był rzeczywistości trudny. Na wsi, gdzie mieszkaliśmy, brakło jedzenia i było bardzo niebezpiecznie. Mój mąż wcale się nie ucieszył, ale zapytał: – Może być coś z tym zrobiła? Po co nam jeszcze jedno dziecko! Sprawił mi tym wielką przykrość. Nic nie powiedziałam, wyszłam z domu i poszłam na wzgó-



Bronisława Gierunowa

rze. Tam się dopiero popłakałam. Ale zawierzyłam Panu Bogu, bo to On daje życie. Nie pozwoliłam nikomu nawet odezwać się przeciwko dziecku. Jak urodził się piękny syn, położyłam go mężowi na kolanach i powiedziałam: – Urodziłam ci syna, teraz możesz go zabić. On się po prostu wściekł. Krzyczał: – Oszalałaś kobieto? Co ty mi proponujesz? A ja spokojnie mu powiedziałam: – Przedtem chciałaś go zabić i nie wiedziałeś, co mówisz. Teraz więc przemyśl to! Gdy znowu byłam w ciąży, nie odważył się powiedzieć mi nic przeciwko dziecku. Urodziłam drugiego pięknego syna. Czasy były ciężkie. Komuniści chcieli zabrać nam dzieci, pozbawić je wiary i wychowywać po swojemu. Nie dałam! Jak kazali zapisać ich do komсомоłu, kategorycznie zabroniłam. Poszłam do dyrektora szkoły i powiedziałam: – Weźcie sobie te dzieci, które wyrzuciliście do śmietnika, ale od moich synów, których urodziłam

wbrew wam i sama wychowałam, ręce precz! W tamtych czasach było to bardzo niebezpieczne, ale oni woleli żebym siedziała cicho i dali mi spokój.

Dwa lata później w Petersburgu na spotkaniach z kapłanami pracującymi w północnej części Rosji Europejskiej spotkałam jej syna – ks. Celestyna Gierunowa, który prowadzi parafię w Pietrozawodsku. Spytałam go o mamę. Uśmiechnął się smutno i powiedział, że zmarła w ubiegłym roku. Była człowiekiem wielkiej wiary i umierała z Panem Bogiem. Jego brat Władysław także jest księdzem i pracuje na Ukrainie.

Ta niepozorna „lwowska babcia” – wspaniała, heroiczna matka dwóch kapłanów – nazywała się Bronisława Gierunowa.

Teraz na Ukrainie dużo się zmienia, ale dzieci ciągle giną w łonach matek. Corocznie ludność Ukrainy zmniejsza się o ok. 300 tys. Przyrost naturalny od kilkunastu lat jest ujemny. Rzeczywiście jest dużo do zrobienia, ale i nadzieja także jest większa.

Zapraszamy na naszą stronę internetową www.hli.org.pl, która jest redagowana nie tylko w języku polskim, ale także ukraińskim, rosyjskim i angielskim. Każdy, kto zechciałby pomóc ratować dzieci na Ukrainie może przekazać swój dar za pośrednictwem Klubu Przyjaciół Ludzkiego Życia.

LISTY DO KLUBU

NA AIDS MOŻNA UMRZEĆ!

Naprawdę, po prostu umrzeć! To fakt, choć nie wiadomo dlaczego tak mało się o tym mówi. Warto się nad tym zastanowić. Czy warto ryzykować własnym życiem?

Reklama mówi, że nie ma problemu, jeśli użyjesz prezerwatywy. Nie jest to jednak prawda, bo pomimo jej stosowania można się zarazić. I umrzeć! Naprawdę! PREZERWATYWA NIE ZABEZPIECZA CAŁKOWICIE.

W Centralnej Afryce AIDS stał się bardzo powszechny. To prawdziwa epidemia. Nic nie pomogły prezerwatywy przywożone „w prezencie” z bogatego Zachodu. Sytuacja stała się groźna dla bytu narodów. Wtedy prezydent Nigerii doszedł do wniosku, że trzeba się wreszcie ratować. Odrzucił zachodnie programy. Ruszył głową i rozpoczął szeroką kampanię społeczną. Przede wszystkim przestał „owijać w bawełnę” prawdę, że na AIDS się umiera, a prezerwatywy nie są wystarczającą ochroną. Któż z Was zdecydowałby się wyskoczyć z samolotu, jeśli wiedział-

by, że spadochron w ok. 30% przypadków się nie otworzy? Chyba nikt, ja na pewno nie!

Następnie przypomniał znaną zasadę, którą stosuje się w czasie każdej groźnej epidemii: zalecenie higieniczne musi być jasne, proste i jednoznaczne. Tylko zastosowanie się do niego daje szansę przeżycia. Na przykład podczas epidemii czerwonki należy często przegotowaną wodą myć ręce i produkty żywnościowe. Jednak w przypadku AIDS stosowanie prezerwatywy można porównać do mycia tylko jednej ręki lub połowy jabłka. To jakiś absurd, który nie może dać efektu.

Czy istnieje takie wskazanie, które jest jednoznaczne i całkowicie chroni przez AIDS. Tak, jest nim abstynencja lub całkowita obustronna wierność na całe życie. Jeśli komuś się to nie podoba, niech sobie przypomni, że jest to choroba śmiertelna.

W Nigerii, gdzie zgodnie z tradycją wierność dotyczy tylko kobiet, ta prawda wydawała się nie do zastosowania. Prezydent jednak się uparł i rozpoczął szeroką kampanię informacyjną. Pojawiły się plakaty: *W domu czeka na ciebie żona, AIDS to śmiertelna choroba.*

Minęło kilka lat i okazało się, że liczba zakażeń szybko spadła. Jest to jedyny kraj na świecie, gdzie opanowano epidemię tej strasznej choroby. Teraz wzorują się na nich inni.

A czy my pozostaniemy daleko za Murzynami? Czy wreszcie zaczniemy myśleć?

TYLKO WSTRZEMIĘŻLIWOŚĆ SEKSUALNA LUB OBOPÓLNA WIERNOŚĆ NA CAŁE ŻYCIE ZAPEWNIENIEM HIV.

Roman K.

ZAMÓW GAZETKĘ INTERNETOWĄ

Jeśli masz komputer i korzystasz z Internetu, możesz zamówić naszą najnowszą cotygodniową, bezpłatną gazetkę internetową. Zawiera ona podsumowanie najważniejszych informacji dotyczących obrony życia i rodziny z całego świata. Z reguły nie docierają one do nas, zatrzymując się na blokadzie medialnej, stosowanej przez „wielkich” nadawców.

Zawsze możesz wpisać się na listę wysyłkową, wchodząc na naszą stronę: www.hli.org.pl lub pisząc do nas na adres: poczta@hli.org.pl

Pigułką poronną częstują jak cukierkiem

Jak doniosły media w USA rodzice 16-letniej dziewczyny wnieśli do sądu sprawę przeciwko miejskiemu departamentowi zdrowia w Filadelfii po tym, jak pracownica tego departamentu wydała ich córce poronną pigułkę dnia następnego bez ich wiedzy i zgody oraz bez jakichkolwiek badań medycznych. Organizm nastolatki zareagował na ten bardzo silny hormonalny preparat niezwykle gwałtownie – doszło do mocnych skurczów macicy, wymiotów i obrzęków. Dziewczyna trafiła do szpitala z powodu krwotoku z narządów rodnych. Okazało się zresztą, że wcale nie była w ciąży. Nikt także nie poinformował jej o tym, jak działa ten preparat i jakie mogą być jego następstwa.

Również w Polsce firmy farmaceutyczne prześcigają się w promocji tych środków. Nie wolno ich co-

prawda sprzedawać bez recepty, ale powszechnie wiadomo, że preparaty te stały się dosyć popularne. Warto się zastanowić, czy zbyt łatwo nie ryzykujemy własnym zdrowiem i życiem. Tzw. pigułka dnia następnego, zażywana po przygodnym stosunku zawiera dużą dawkę syntetycznego progesteronu. Jeśli w danym przypadku doszło do poczęcia dziecka, będzie ona działała wczesnoporonne, uniemożliwiając poczętemu dziecku zagnieżdzenie się w macicy. Jeśli zaś w tym przypadku dziecko się nie poczęło, cykl kobiety zostanie poważnie zakłócony. Nie można brać bezkarnie tak dużych dawek hormonów, zwłaszcza jeśli sytuacja się powtarza. Kłopoty ze zdrowiem i płodnością mogą pozostać na całe życie. Jest to najbardziej szkodliwe dla młodych dziewczyn.

A co na to rodzice?



nauka mówi

JEDNOZNACZNIE:

ŻYCIE

Człowieka

**Rozpoczyna się
OD
ZAPŁODNIENIA**

Gdy pierwszy plemnik spenetruje osłonkę komórki jajowej, reaguje ona natychmiast i uruchamia mechanizm uniemożliwiający innym plemnikom dostanie się do jej wnętrza. Rozpoczyna się niezwykle proces, w którego efekcie łączą się jądra komórek rozrodczych od ojca i matki, z których każda posiada połowę informacji genetycznej zawartą w 23 chromosomach. Powstaje nowy, неповtarzalny, charakterystyczny dla danego człowieka garnitur 46 chromosomów. Od tego momentu rozpoczyna się rozwój nowego człowieka. Jest to proces ciągły, nieprzerwany, bardzo skomplikowany, ale szczegółowo zaprogramowany.

Połączenie komórki rozrodczej męskiej (plemnika) i żeńskiej (jaja), a ściślej mówiąc jąder tych komórek, rozpoczyna życie nowej istoty ludzkiej.

- Czy to możliwe, aby ta pojedyncza komórka wielkości ok. 0,14 mm rzeczywiście była nową istotą ludzką?

TAK, potwierdza to współczesna nauka.

Ta małeńka, pojedyncza komórka, która powstała w wyniku zjednoczenia się plemnika z komórką jajową jest:

- absolutnie unikalna – nigdy nie było i nie będzie na świecie identycznego człowieka o tych samych cechach;
- posiada już określoną płeć – jest chłopakiem albo dziewczyną i nie można już tego zmienić;
- jest kompletna; organizm ten dla swego rozwoju w określonym czasie potrzebuje jedynie odpowiedniego schronienia, pożywienia i tlenu. Niczego więcej;
- jest ściśle związana z matką, ale nie będąc częścią jej ciała, zachowuje swą odrębność – może być innej płci; dziedzicząc wiele cech po swoim ojcu, może być do niej w ogóle niepodobna; posiada inną niż matka, własną, unikalną informację genetyczną, która będzie powielona we wszystkich komórkach jej ciała;
- jest całkowicie i ostatecznie zaprogramowana, będzie się sama z siebie rozwijać, dzięki samosterującemu procesowi wzrostu i rozwoju;
- wiadomo już, jaki będzie ten człowiek, gdy urośnie – jaki będzie miał kolor skóry, oczu, włosów, kształt głowy, nosa, usposobienie itd. Trzeba tylko poczekać. Przecież nawet noworodek jeszcze wszystkiego nie umie, jest zależny od swych opiekunów, nie widać od razu, jaki będzie miał kolor oczu.



ZOBACZ

SWOJE DZIECKO

Jeśli zorientujesz się, że jesteś w ciąży i będziesz miała wątpliwości, czy naprawdę masz już dziecko, możesz zrobić USG. Najpierw zobaczysz bijące serduszko swojego dziecka, jak pulsujący życiem maleńki punkcik. Serce dziecka bije od 20 dnia od poczęcia. Gratulacje, jesteś już mamą! Nie przyszłą mamą, ale prawdziwą mamą, bo masz dziecko, chociaż jest jeszcze takie malutkie i ukryte w Twoim łonie.

Gdy dziecko będzie już troszkę starsze, obraz ultrasonograficzny pozwoli ci je obserwować. To naprawdę wielkie przeżycie, gdy zobaczysz jak ono fika koziółki i porusza się w Tobie, chociaż Ty jeszcze tego zupełnie nie czujesz. Nie zapomnij o ojcu swojego dziecka, pozwól mu także je zobaczyć i

Zdjęcia USG przy zastosowaniu najnowszej technologii

nawiązać z nim kontakt. Ty jesteś z dzieckiem na co dzień, tata natomiast musi się dopiero znaleźć w nowej sytuacji. Jeśli zrobisz badanie w 12 tygodniu życia dziecka, będzie ono jeszcze na tyle małe, że ekran monitora ukaże je w całości. Można mu nawet zrobić zdjęcie i wkleić do rodzinnego albumu. To będzie jego pierwsze zdjęcie w życiu. Najnowsza aparatura 3D-4D umożliwi nawet obejrzenie dziecka w obrazie przestrzennym. USG pozwala sprawdzić czy jest ono zdrowe. Dzisiejsza me-

dycyna potrafi skutecznie leczyć dziecko już w łonie matki.

Jak zobaczysz swoje dziecko, pokochasz je i nie oddasz nikomu, nawet jeśli swoim pojawieniem się zrobiło Ci dużą niespodziankę!

Sztuczne zapłodnienie -
Bezwzględny biznes

Ludzie, którzy wydają tysiące dolarów, funtów albo euro na procedury zapłodnienia pozaustrojowego, są poważnie narażeni na bezwzględny wyzysk. Prof. Debora Spar z prestiżowej Harvard Business School w Stanach Zjednoczonych opublikowała książkę na temat „rynku sztucznego zapłodnienia”. Książka nosi tytuł „The Baby Business” (Dzieciący Biznes).

Autorka dokonała analizy ekonomicznej wszystkiego, co wiąże się z praktykami tzw. rozrodu wspomaganego. Teraz zamierza zwrócić się do instytucji nadzorujących procedury zapłodnienia po-

zaustrojowego (m. in. do brytyjskiej Komisji ds. Zapłodnienia i Embriologii Człowieka) z apelem o uświadomienie pacjentów. Według prof. Spar, należy jak najszybciej wyjaśnić pacjentom, aby dali sobie spokój z jakimkolwiek sentymentalnym podejściem (pełni współzucia, wrażliwi lekarze pomogą nam w naszym nieszczęściu i dzięki ich leczeniu zostaniemy szczęśliwymi rodzicami) i zaczęli się traktować, jak klienci określonego przemysłu, którego obroty sięgają obecnie 500 miliardów funtów rocznie.

Prof. Debora Spar powiedziała w jednym z wywiadów: *Musimy*

mieć świadomość, że powstał potężny „dzieciący biznes”. Dlatego nie ma co udawać - musimy odejść od emocji i uczuć, a pójść w kierunku racjonalnego, ekonomicznego myślenia. Za-

pewne brzmi to bardzo zimno i bezwzględnie, ale jest to bardziej humanitarne podejście do pacjentów. Ci ludzie powinni dostrzegać komercyjne elementy tej „transakcji o dziecko”, a nie postrzegać ją wyłącznie w aspekcie emocjonalnym.

**Za: The Times
29 marca 2006 r.**

Wybierz życie!

Zmaganie cywilizacji śmierci przeciwko cywilizacji życia jest szczególnym znakiem naszych czasów. Czy chcemy, czy nie, bierzemy w nim udział. **Od Twojego wyboru zależy** tylko po jakiej znajdziesz się stronie. Nie można przecież pozostać neutralnym, gdy obok nas zabija się dziecko.

Każde dziecko ma prawo do życia! Ono chce żyć! Nasi rodzice wybrali życie, pozwolili nam żyć i urodzić się. Także od Ciebie zależy czy ochronimy ludzkie życie. **Nie zwlekaj!**

Wybierz życie!

BIOGRAFIA KAŻDEGO Z NAS:

- ◆ Serce rozpoczyna bić między 18 a 21 dniem od poczęcia.
- ◆ Zręby układu nerwowego są ukształtowane już około 20 dnia.
- ◆ Po 42 dniach ukształtowany jest szkielet i występują odruchy.
- ◆ Fale mózgowe – EEG – zarejestrowano już w 43 dniu.
- ◆ Mózg i wszystkie układy autonomiczne ciała są już obecne w 8 tygodniu.
- ◆ Gdy połaskoczemy nos 8-tygodniowego dziecka, cofnie ono głowę.
- ◆ Od 9 - 10 tygodnia dziecko obraca oczami, przetyka, porusza językiem, a jeśli dotknie się jego dłoni, zaciśnie ją w piąstkę.
- ◆ 11 - 12-tygodniowe dziecko energicznie ssie swój kciuk oraz „wdycha” płyn owodniowy, ćwicząc oddychanie.
- ◆ Od 11 – 12 tygodnia ma już paznokcie, a rzęsy przed 16 tygodniem.
- ◆ Wszystkie systemy organizmu funkcjonują już od 12 tygodnia życia łonowego.

Dziecko w wieku 8 tygodni od poczęcia



To niezwykle zdjęcie 6-tygodniowego poczętego dziecka zostało wykonane podczas operacji ciąży pozamacicznej (medycyna nie umie jeszcze uratować dziecka w takim przypadku) na Uniwersytecie w Minnesocie (USA) przez zawodowego fotografa medycznego Departamentu Sztuki Medycznej i Fotografii – Roberta Wolfe.

PRAWDZIWE CUD ŻYCIA

Jolanta Balawajder, mama trzyletniej Weroniki, z szarej koperty wyciąga książeczkę ciąży i wyniki badań. – *Napisali, że w macicy są mięśniaki i nie słycać echa serca płodu* – zakreśla palcem drobne literki na wyniku badania USG. Jolanta jest pielęgniarką. – *Lekarz po-*

wiedział mi, że trzeba wy-skrobać mięśniaki i... martwą ciążę. Byłam w ósmym tygodniu ciąży – dodaje.

Na małą Weronikę, drzemącą w łonie mamy, zapadł wyrok śmierci. 2 października w szpitalu w Mińsku Mazowieckim

próbowano wykonać egzekucję. – *Skoro twierdzi-li, że dziecko jest martwe, zgodziłam się na lyżeczko-wanie. «Wyczyściliśmy wszystko», usłyszałam po zabiegu. Ryczałam całą noc – wspomina.*

Kilka tygodni po operacji Jola dostała dreszczy, pojawiło się krwawienie, temperatura gwałtownie wzrosła. – *Wystraszyłam się. Brałam antybiotyki, a czułam się coraz gorzej.*

Tym razem pojechałam do szpitala im. Orłowicza w Warszawie. Mimo zabiegu przeprowadzonego w Mińsku, małe dziecko Weroniki jakimś cudem przetrwało! Na dodatek dziecko było żywe.

On nawet nie ma czego się chwycić, tak panią wy-skrobali – lekarz, który wykonał badanie, kiwał z niedowierzaniem głową. Dał dziecku zaledwie jeden procent szansy na przeżycie. Zalecił aborcję.

Ale ja nie chciałam o tym słyszeć. To, że ciąża uttrzymała się, uznałam za cud. Lekarz uszanował moją decyzję. Nawet polecił mi modlitwę do Judy Tadeusza, świętego od spraw beznadziejnych... – uśmiecha się Jola.

Babcia Kazimiera nie spuszcza oczu z ukochanej wnuczki. Ciągłe powtarza: – *Co ja się namodliłam! Krzyżem leżałam przed Chrystusem. Chwała Panu za to dziecko. Takie mądre, dobre, kochane.*

Jeszcze pomyślą, że my jacyś nawiedzeni jesteśmy – beszta mamę córka. – Ale to prawda. Mnóstwo ludzi modliło się za Weronikę – przyznaje Jola.

Na spotkaniu wspólnotowym Odnowy w Duchu Świętym pani Kazimiera opowiedziała, co przydarzyło się córce. Prosiła o modlitwę wstawienniczą za szczęśliwe rozwiązanie dla niej i zdrowie dla dziecka. Kiedyś po modlitwie ksiądz otworzył Pismo Święte na fragmencie, w którym św. Weronika przeciera twarz zmęczonemu Chrystusowi. – *Mama wróciła z kościoła jak na skrzydłach. Powiedziała, że urodzę dziewczynkę, która otrzyma imię Weronika.*

Mniej optymizmu miał mąż Joli, Mariusz. Kiedy trzy lata temu dowiedział się, że kolejna ciąża żony jest martwa, zaciął się w sobie. Zaakceptował zabieg. Rozumiał, że nie ma innego wyjścia. Ale w domu usiedzieć nie mógł. Wziął urlop i pojechał w Bieszczady.

Dwa tygodnie go nie było. W tym czasie dowiedziałam się, że dziecka nie usunięto. Pamiętam, jak mąż wrócił do domu, a ja powiedziałam mu, że jestem w ciąży. – Jak to, z kim?! – zrobił oczy jak spodki. Wyjaśniłam mu, co się stało. Uprzedziłam, że lekarz zalecił aborcję, bo dziecko może nie przeżyć. Milczał. Wieczorem przyznał mi się, że przed wyjazdem w góry poszedł do pallotynów w Warszawie i podjął się adopcji na odległość.

Jego córką adopcyjną została Beatrycze, dziewczynka z Ruandy. Powiedział, że nie chce w sobie dusić żalu do Boga, iż nie daje nam kolejnych dzieci, że woli się modlić. I tak mamy teraz trzy córki, 12-letnią Kasię, 3-letnią Weronikę i Beatrycze w Afryce – śmieje się Jola. Czy chciałaby mieć więcej dzieci? – Przyjmę, co Bóg da. Jeśli pytasz o antykoncepcję, to nie stosuję – odpowiada. Jest przekonana, że dopiero dzięki Weronice zrozumiała, jakim cudem jest ludzkie życie.

Fragment artykułu pt. „Miało ich nie być” autorstwa Joanny Weyna-Szczepańskiej zamieszczonego w czasopiśmie „Ozon”.



Wspomóż obronę życia i rodziny:

Można wysłać dowolną sumę przelewem bankowym lub pocztowym na konto:

Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia
ul. Jaśkowa Dolina 47/1a
80-286 Gdańsk

Nr rachunku 05 1240 1242 1111 0000 1587 7356

Można także dokonać wpłaty kartą płatniczą przez Internet na naszej stronie www.hli.org.pl

polecenie przelewu / wpłata gotówkowa	nazwa odbiorcy Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia		nr rachunku odbiorcy 05 1240 1242 1111 0000 1587 7356																							
	nazwa odbiorcy ul. ul. Jaśkowa Dolina 47/1a 80-286 Gdańsk		odbiorca Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia ul. Jaśkowa Dolina 47/1a 80-286 Gdańsk																							
	lik.	nr rachunku odbiorcy	kwota																							
	0	5	1	2	4	0	1	2	4	2	1	1	1	1	0	0	0	0	1	5	8	7	7	3	5	6
			wpłata		kwota																					
			W P		P L N																					
	nr rachunku zlecającego (przelew) / kwota słownie (wpłata)		nazwa zlecającego																							
	nazwa zlecającego od.		tytułem																							
	opłata:		zlecająca																							
	pieczęć, data i podpis(y) zlecającego		opłata																							

odbiętek dla banku / zlecającego

DOWÓD POKWITOWANIE DLA ZLECAJĄCEGO



Dziecka zabić nie pozwolę

Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. (J 15, 13)

Zarówno te słowa Pana Jezusa, jak i kanonizacja Joanny Beretty Molli przez Ojca Świętego Jana Pawła II 16 maja 2004 roku stały się dla mnie impulsem do przedstawienia historii innej bohaterkiej matki-męczennicy, która poświęciła swoje życie dla własnego dziecka. Kim była?

To Genowefa Górowska, córka Jana i Marii Oleksych, urodzona 20 sierpnia 1943 roku, żona Stefana Górowskiego. Mieszkała we wsi Bilsko - parafia Łososina Dolna koło Nowego Sącza. Ślub kościelny zawarła 10 lipca 1964 roku. Z tego małżeństwa urodziło się pięcioro dzieci: Zdzisław, Maria, Andrzej, Agata, Marek. W 1982 roku pani Genowefa spodziewała się szóstego dziecka. W tym czasie okazało się, że jest chora na raka piersi. Lekarze zalecili jej „usuniecie ciąży”, by

tym samym przedłużyć jej życie.

Na początku grudnia 1982 roku Genowefa Górowska przyszła do mnie, jako proboszcza, z prośbą o poradę duchową. Powiedziała stanowczo: *Jestem w ciąży z szóstym dzieckiem i mam raka piersi. Lekarze zalecają usunąć ciążę, bo to przedłuży mi życie. Ja tego uczynić nie chcę. Usłyszałam z ust lekarza, że moje dziecko może się urodzić chore. Jeżeli trzeba, jestem gotowa umrzeć, ale dziecka zabić nie pozwolę.* Poprosiłam ją o dwa dni, bym mógł zasięgnąć jeszcze opinii specjalistów w tej dziedzinie. Po rozmowie z doktorem ginekologii Tomikiem w Tarnowie i ks. prof. teologii moralnej Władysławem Bochenkiem mogłam tę matkę tylko pocieszyć słowami: *Będziemy się modlić o zdrowie dla Pani i dziecka.*

Pani Genowefa Górowska zasięgnęła też opinii dr Zofii Jungiewicz, która również nie mogła rozwią-

pesymistycznych obaw o życie tej matki. Jej ostateczna decyzja dobrowolnego pójścia na śmierć, by ratować życie dziecka, była decyzją przeanalizowaną wspólnie z mężem, dojrzałą i odpowiedzialną. Powiedziała krótko: *Jestem matką katoliczką i mam broń życia swego dziecka. Jeżeli trzeba umrzeć w tym celu, jestem gotowa bez wahania.* Pamiętam, że nie było mi wówczas łatwo powiedzieć: *Chyba musisz umrzeć!* Ciągłe zadawałem sobie pytanie: *Czy nie ma innego wyjścia?*

W dniu 31 lipca 1983 roku pani Genowefa Górowska urodziła zdrowego syna, któremu na chrzcie świętym nadano imię Eugeniusz. Zmarła pół roku po porodzie, 31 stycznia 1984 roku. Dzień przed śmiercią udzieliłem jej sakramentów świętych. Jej pogrzeb, z udziałem pięciu kapłanów, był prawdziwą manifestacją. Parafia złożyła hołd matce-bohaterce, a mąż na pomniku wyrzył słowa:

Oddała życie, aby jej dziecko miało.

Bogu duszę, ziemi ciało, serce dzieciom.

Boże, przyjmij tę ofiarę.

ks. Władysław Piątek

Można uratować matkę i dziecko

Według najnowszych ustaleń naukowców, chemioterapia zastosowana u ciężarnych kobiet jest bezpieczna dla ich poczętych dzieci, o ile rozpocznie się ją po upływie pierwszego trymestru ciąży.

Dr Elyce Cardonick,

amerykańska lekarz-specjalista medycyny prenatalnej z Cooper University Hospital w New Jersey, w trakcie swoich badań potwierdziła, że poczęte dzieci matek, u których stwierdzono chorobę nowotworową, są zupełnie bez-

pieczne pod warunkiem, że zastosowanie chemioterapii zostanie odłożone do czasu upływu pierwszych trzech miesięcy życia płodowego dziecka.

*Life Site News USA
13 maja 2006 r.*

Kontynuujemy nasz protest

STOP PORNOGRAFII

Pornografia narusza godność człowieka, deprawuje dzieci i młodzież, prowadzi do szczególnego wyzysku i upokarzania kobiet.

Od Dnia Kobiet – 8 marca 2006 roku – piszemy protesty przeciwko upowszechnianiu w Polsce pornografii. Są one wysyłane na ręce Marszałka Sejmu RP, Marka Jurka.

Otrzymałmy informację z Biura Listów i

Skarg Sejmu, że do dnia 11 maja br. wpłynęło 6 312 listów, w tym 3 445 listów zbiorowych, **podpisanych przez 59 582 osoby**, które apelowały o wprowadzenie w znove- lizowanym kodeksie karnym ustawowego, pełnego zakazu produkcji i rozpowszechniania materiałów pornograficznych oraz podjęcie prac nad inicjatywą obywatelską o zakazie promowania przemocy w mediach.

Protesty te napływają nadal.

Prosimy o przyłączenie się do protestu, który należy wysłać do Sejmu, ul. Wiejska 4/6, 00-902 Warszawa.

Treść oświadczenia można napisać osobiście lub pobrać ze strony internetowej: www.hli.org.pl

Protesty mogą być podpisywane indywidualnie lub zbiorowo.



Zapraszamy do Klubu Przyjaciół Ludzkiego Życia

Klub jest obecnie, najszerszą z możliwych, płaszczyzną poparcia dla idei ochrony ludzkiego życia i chrześcijańskiej moralności, ze szczególnym zwróceniem uwagi na wspieranie rodziny.

Klub jest miejscem spotkania osób o podobnym systemie wartości i zaangażowania. Ma służyć wspólnej pomocy w budowaniu **cywilizacji miłości i życia.**

Patronat nad Klubem prowadzi **Human Life International - Europa**, polskie biuro międzynarodowej organizacji **pro-life** zbudowanej na fundamencie nauki Kościoła katolickiego, zwłaszcza encykliki „Humanae vitae”.

Jedynym warunkiem przystąpienia do Klubu jest zaakceptowanie założeń ideowych i wypełnienie formularza zgłoszenia. W odpowiedzi nadsyłamy legitymację, która jest bezpłatna. Wysyłamy również bieżące informacje na tematy pro-life.

Wszelkie ofiary pieniężne są jedynie całkowicie dobrowolnymi darami, wspierającymi działania w obronie życia i rodziny.

Magda Zdrojewska
sekretarz Klubu

PRZYŁĄCZ SIĘ DO NAS!

Napisz:

**Klub Przyjaciół
Ludzkiego Życia,
ul. Jaśkowa Dolina 47/1a,
80-286 Gdańsk**

zadzwoń:

tel. (58) 341-19-11

wyślij e-maila:

klub@hli.org.pl

Wówczas nawiążemy korespondencję.

Możesz też zapisać się poprzez stronę internetową www.hli.org.pl (dział Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia).

Oferta HLI-Europa



CENA: 17,50 zł

„Życie jest szczęściem”
Clara Lejeune

Wzruszające wspomnienia córki profesora Jerome Lejeune'a, francuskiego naukowca, lekarza i genetyka, wielkiego obrońcy chorych dzieci z zespołem Downa, serdecznego przyjaciela Ojca Świętego Jana Pawła II. Człowieka, który świadomie poświęcił swoją karierę naukową, a nawet możliwość otrzymania Nagrody Nobla, odważnie stając w obronie życia dzieci w łonach matek.

„Mały prezencik”
Małgorzata Wilk

To krótkie opowiadanie, które w jasny i prosty sposób daje odpowiedź na pytanie „Skąd się biorą dzieci?”

CENA: 3,- zł

„Jeśli mnie kochasz.. udowodnij to!”
płyta CD

Fascynująca i zabawna kreskówka o postawach, wartościach i odwadze trwania przy nich. Film pozwala młodemu głębiej spojrzeć na swoją seksualność w kontekście znaczenia miłości w ich życiu, osiągnięcia życiowego sukcesu, radości i szczęścia.

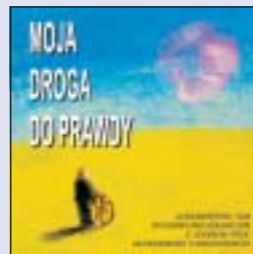
CENA: 20,- zł



CENA: 14,- zł

„Piosenki dla dzieci”
płyta CD

Znajdziemy tu 20 piosenek, które polskim dzieciom śpiewały mamy i babcie od kilku pokoleń. Można je ofiarować dziecku pod choinkę, można też później śpiewać je razem. Śpiewa Teresa Przeradzka, której niezwykle ciepły, kryształowy głos jest zawsze bardzo bliski dzieciom.

kasetka VHS – 27,- zł
płyta VCD – 20,- zł

„Moja droga do Prawdy”

Dokumentalny film biograficzno-edukacyjny z udziałem prof. Włodzimierza Fijałkowskiego. Rewelacyjnie ukazujący początki ludzkiego życia, poród rodzinny i miłość rodzicielską w kontekście postawy życiowej i świadectwa znanego ginekologa i obrońcy życia.



CENA: 20,- zł

„Czekam na Ciebie Maluszkę”
płyta CD

- 9 piosenek na 9 miesięcy -

Kolysanka, walczyk, rytmy cygańskie, poleczka i inne....

Mama śpiewa swojemu poczętemu dziecku



CENA: 4 zł

„Wybierz życie!”
Ewa Kowalewska

Każdy z nas zaczął się w łonie swej matki. Nasi rodzice wybrali życie, pozwolili nam się urodzić. A czy my pozwolimy urodzić się naszym dzieciom? Czy potrafimy pokochać maleńkie i bezbronne, nasze poczęte dziecko? Jesteśmy wolni, możemy wybierać, więc... Autorka odpowiada na wiele pytań dotyczących rozwoju prenatalnego dziecka oraz trudnych sytuacji w życiu kobiety.



Eugene Diamond: „RU – 486 (mifepristone, mifegyne)”
Opracowanie znanego lekarza omawiające działanie, procedury medyczne i następstwa stosowania pigułki aborcyjnej RU-486.

CENA: 1,20 zł



CENA: 0,40 zł

„Moje życie w Twoich rękach”
Zakładka do książki. Ukazuje fakty dotyczące rozwoju człowieka w okresie prenatalnym.



„Skuteczność prezerwatywy”

Ulotka dla młodzieży ukazująca problem „bezpiecznego seksu” przy stosowaniu prezerwatywy.

CENA: 1,70 zł

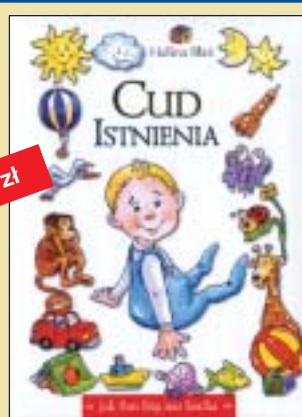
„Fakty Życia”
nr 1 do 14

Seryjna (kolor) wkładka nt. poszczególnych faz dotyczących początków życia człowieka, do wpinania do skoroszytu.

1,- zł za każdy numer
14,- zł komplet„Cud istnienia”
Halina Błaż

W jaki sposób powstał świat? Czym Pan Bóg się posłużył, aby go stworzyć? Skąd się biorą dzieci? Tekst skomentowany sympatycznymi ilustracjami.

CENA: 14,- zł



RODZI SIĘ CZŁOWIEK



CENA: 17,- zł

„Rodzi się człowiek”
prof. Włodzimierz Fijałkowski

Sławna książka, która przybliży i uczłowiecza wszystko, co wiąże się z urodzeniem dziecka - przygotowanie w szkole rodzenia, poród naturalny, udział ojca, relacje rodziców.

Dochód przeznaczony na obronę życia

Odetnij i wyślij w kopercie na adres: HLI-Europa, Jaśkowa Dolina 47/2, 80-286 Gdańsk lub faxem: (58) 346-10-02.

Zamawiam następujące publikacje:

ilość egzemplarzy	ilość egzemplarzy
„Życie jest szczęściem” <input type="text"/>	„Moje życie w Twoich rękach” <input type="text"/>
„Wybież życie!” <input type="text"/>	„Skuteczność prezerwatywy” <input type="text"/>
„Mały prezencik” <input type="text"/>	„Cud istnienia” <input type="text"/>
„Jeśli mnie kochasz...” <input type="text"/>	„Rodzi się człowiek” <input type="text"/>
„Piosenki dla dzieci” <input type="text"/>	„Fakty Życia” (podaj numery i ilość sztuk, np. nr 6, nr 9x2, nr 14x5) <input type="text"/>
„Moja droga do Prawdy” VHS <input type="text"/>	
„Moja droga do Prawdy” VCD <input type="text"/>	
„RU-486” <input type="text"/>	

Wszystkie materiały wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. Doliczamy koszty przesyłki (opłata zryczałtowana 9,- zł)

na następujący adres:

Imię i nazwisko	<input type="text"/>
Ulica i nr domu	<input type="text"/>
Kod i miejscowość	<input type="text"/>
E-mail	<input type="text"/>
Telefon	<input type="text"/>
Jestem członkiem KPLŻ	<input type="checkbox"/>
Zgadzam się na przetwarzanie moich danych osobowych. Zobowiązujemy się nie upowszechniać tych danych, ani nikomu ich nie odstępować.	
Podpis:	<input type="text"/>

Biuletyn Informacyjny
Wybierz Życie!
Klubu Przyjaciół Ludzkiego Życia przy współpracy Human Life International – Europa. Biuletyn jest kontynuacją wydawanego wcześniej „Euro Life”.
Redaguje zespół:
Ewa Kowalewska (red. nacz.),
Anna Lisiewicz, Małgorzata Wyszyńska,
Arkadiusz Disterheft (skład),
Magdalena Zdrojewska.

Adres: Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia,
ul. Jaśkowa Dolina 47/1a,
80-286 Gdańsk
tel.: (48) (58) 341-19-11,
fax: (48) (58) 346-10-02,
e-mail: poczta@hli.org.pl
strona internetowa: www.hli.org.pl